



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(533)**

74. posiedzenie  
Komisji Spraw Zagranicznych  
i Integracji Europejskiej  
w dniu 27 listopada 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2003 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Sprawy zagraniczne; Rezerwy celowe; Integracja europejska.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o pracy na morskich statkach handlowych oraz o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim.
3. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 15)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)*

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Pozwolą państwo, że otworzę posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Przepraszam wszystkich dostojnych gości za opóźnienie w rozpoczęciu spotkania, które wynikało z faktu, iż mamy dzisiaj w Senacie nietypowy dzień. Obchodzimy bowiem osiemdziesięciolecie Senatu i na tę uroczystość złożyła się duża sesja oraz wiele imprez towarzyszących, w których uczestniczą senatorowie.

Nasze dzisiejsze posiedzenie jest niezmiernie ważne, gdyż, jak wynika z porządku obrad, mamy rozpatrzyć części ustawy budżetowej na rok 2003, związane ze sprawami zagranicznymi, czyli część 45 oraz towarzyszące jej w części 83 rezerwy celowe, oraz drugą dużą działkę budżetu, dotyczącą finansowania integracji europejskiej. W punkcie drugim zajmiemy się ustawą o zmianie ustawy o pracy na morskich statkach handlowych.

Państwo macie świadomość, że dzisiejsze posiedzenie nie zakończy się decyzją, albowiem komisja formułuje tylko opinię i przekazuje ją Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, która swoją łączną decyzję kieruje na posiedzenie plenarne Senatu. Dlatego dzisiaj chcemy dowiedzieć się od państwa jak najwięcej o układzie finansowym poszczególnych części ustawy budżetowej.

Znamy się już od pewnego czasu, więc witając państwa, nie wymieniałam nazwisk. Teraz witam pana ministra Sławomira Dąbrowę i pana dyrektora Zbigniewa Matuszewskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, panią naczelnik Danutę Ujazdowską, pana naczelnika Krzysztofa Sajdaka i towarzyszące im osoby z Ministerstwa Finansów, oraz panią dyrektor Grażynę Kacprowicz z towarzyszącymi osobami z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Zaproszeni przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury nie przybyli. Witam państwa serdecznie.

Przechodząc do pierwszego punktu porządku obrad, poprosimy pana ministra Sławomira Dąbrowę o scharakteryzowanie ustawy budżetowej w części „Sprawy zagraniczne”.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

---

Zanim przejdę do spraw budżetowych chcę złożyć wszystkim obecnym tutaj senatorom gratulacje z okazji obchodzonej dzisiaj ważnej rocznicy, jak również życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra kraju.

MSZ, przedstawiając projekt budżetu państwa w części 45 "Sprawy zagraniczne", ma świadomość skali zadań, jakie stoją przed polską służbą zagraniczną w przyszłym roku. Do najistotniejszych z nich należy integracja Polski z Unią Europejską. Bliskie zakończenie negocjacji wymaga intensyfikacji aktywności w państwach Unii, związanej z procesem ratyfikacji traktatu akcesyjnego. Do priorytetów polskiej polityki zagranicznej należeć też będzie umacnianie naszej pozycji w NATO, w tym udział w koalicji antyterrorystycznej. Niezmiennym zadaniem jest rozwój przyjaznych i partnerskich stosunków z państwami sąsiednimi, również na Wschodzie, utrwalanie stabilności w naszym regionie, a także działanie na rzecz ochrony i promocji szeroko rozumianych, także gospodarczych, interesów Polski w Europie i w świecie. Mówiąc o przyszłorocznych zadaniach, nie można nie wspomnieć o potrzebie wzmocnienia koordynacyjnej roli ministra spraw zagranicznych w sferze stosunków zagranicznych, oraz o potrzebie dalszej budowy sprawnej infrastruktury służby zagranicznej.

W przyszłym roku MSZ zakończy proces wdrażania ustawy o służbie zagranicznej, zostanie więc wprowadzony nowy system wynagrodzeń. Zgodnie z przyjętymi założeniami, wprowadzenie w życie ustawy i związane z tym przekształcenia wewnętrzne nie pociągną za sobą dodatkowych skutków finansowych dla budżetu państwa, spowodują jednak konieczność odpowiedniej alokacji środków w ramach budżetu zainteresowanych resortów, głównie MSZ i Ministerstwa Gospodarki. Mówię o tym już teraz, gdyż kwestia ta wywołała najwięcej pytań podczas rozpatrywania projektu budżetu przez komisje sejmowe.

Specyficznym zadaniem jest modernizacja polskich placówek zagranicznych na Wschodzie, związana z wprowadzeniem od 1 lipca przyszłego roku obowiązku wizowego dla obywateli Białorusi, Rosji, i Ukrainy. Spowoduje to znaczny wzrost czynności konsularnych i wymaga odpowiedniego przygotowania logistycznego, organizacyjnego i kadrowego.

W ocenie MSZ, przedłożony projekt budżetu pozwoli na osiągnięcie zakładanych celów polityki zagranicznej. Nie jest to jednak budżet łatwy, a planowaniu i realizacji zadań inwestycyjnych będzie musiał towarzyszyć znaczny wysiłek. Dotyczy to w szczególności omawianej już wielokrotnie, także na tym forum, budowy ambasady polskiej w Berlinie. Obecnie w tej sprawie jesteśmy na finiszu godzenia wymogów inwestycyjnych i możliwości finansowych.

Jedną z największych bolączek MSZ jest sprawa zobowiązań Polski wobec organizacji międzynarodowych. Także w przyszłym roku nie uda nam się zredukować naszego zadłużenia z tytułu składek. W bieżącym roku wyniesie ono ponad 63 miliony zł, ale w końcu przyszłego roku ulegnie podwojeniu. O dramatycznych konsekwencjach tego stanu rzecz ministerstwo informowało wielokrotnie. Inna trudna sprawa to dofinansowywanie działalności programowej Telewizji Polonia i Radia Polonia. Łączna kwota tego dofinansowania w bieżącym roku, w części 45 budżetu państwa, wyniosła około 6 milionów 300 tysięcy zł. Jest to mało, a skutki naszych trudności finansowych odbiły się pewnym echem w mediach. Telewizja Polonia i Radio Polonia informują, że pełne pokrycie ich potrzeb w części finansowanej z budżetu państwa to w przypadku telewizji ponad 30 milionów zł, w przypadku radia ponad 12 milionów zł.

Tymczasem na ten cel w budżecie na rok przyszły planowana jest kwota 6 milionów 400 tysięcy zł.

Chcę tu podkreślić kilka innych spraw. Przewidywany wzrost dochodów budżetowych o 20% w stosunku do roku bieżącego wynika głównie z planowanego od 1 lipca roku przyszłego wprowadzenia ruchu wizowego na Wschodzie, oraz z opłat za dokonywaną za granicą wymianę paszportów. Planowane wydatki będą nominalnie o 6,3% wyższe w stosunku do zatwierdzonych w ustawie budżetowej na rok bieżący, a o 4,2% wyższe w stosunku do przewidywanego wykonania na koniec tego roku. Wymienię przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze, jest to wzrost o dziesięć etatów zatrudnienia w przedstawicielstwie polskim przy Unii Europejskiej w Brukseli, na co przeznaczono 3 miliony 300 tysięcy zł. W związku z intensyfikacją przygotowań do akcesji, docelowo planuje się zwiększenie tam zatrudnienia nawet o pięćdziesiąt etatów. Znaczna część pracowników tej placówki realizować będzie zadania nadzorowane merytorycznie nie przez ministra spraw zagranicznych, ale przez innych ministrów. Po drugie, jest to wzrost zatrudnienia w dwunastu placówkach konsularnych na Wschodzie, w związku z wprowadzeniem wiz, a także w niektórych konsulatach w innych państwach. Planuje się także sto osiem nowych etatów krajowych i zatrudnienie stu osiemdziesięciu dwóch pracowników miejscowych. Łącznie będzie to kosztować 20 milionów zł. Po trzecie, wzrost wydatków wynika z wdrożenie krajowego systemu informatycznego, współpracującego z systemem Schengen, i po czwarte, wiąże się z opieką i pomocą dla Polonii i Polaków zagranicą.

W ramach wydatków planuje się przeznaczenie środków w poszczególnych działach. W dziale „Administracja publiczna” jest to kwota ponad 692 miliony zł, w tym na inwestycje i zakupy inwestycyjne zaplanowano ponad 48 milionów zł. 81% tej sumy to koszty działalności placówek zagranicznych. Pozostałe, wraz ze składkami do organizacji międzynarodowych, stanowią mniejszy procent w tym dziale. Wzrost wydatków w centrali MSZ spowodowany jest, między innymi, koniecznością zwiększenia zatrudnienia o szesnaście etatów, w związku z nowymi zadaniami wynikającymi z procesu akcesji do Unii Europejskiej, jak również z rozszerzeniem współpracy gospodarczej i wzrostem roli MSZ w tej dziedzinie. Wyższe koszty wynikają także z większej aktywności Polski w strukturach instytucji i organizacji europejskich oraz międzynarodowych, jak również z potrzeby wzmocnienia istniejących i utworzenia nowych urzędów konsularnych, o czym również była już mowa.

Wydatki w dziale „Obrona narodowa” wyniosą 24 miliony 800 tysięcy zł, w tym na zakupy inwestycyjne przeznaczono 1 milion 700 tysięcy zł. W tym dziale przewidywany jest wzrost o dziewięć etatów, wynikający ze zwiększonej liczby zadań związanych z realizacją ustawy ze stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych, oraz ustawy z sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia. Pozostałe wydatki wyniosą 15 milionów 800 tysięcy zł, a większość z nich, czyli 92%, to fundusze na działalność polonijną.

Jeśli chodzi o rezerwy celowe budżetu państwa na rok przyszły, to w poz. 13 dla resortu spraw zagranicznych przewiduje się kwotę 4 milionów zł na sfinansowanie składek do niektórych organizacji międzynarodowych, a także na zagraniczną pomoc rozwojową i humanitarną. Od Polski, jako członka OECD i NATO, oraz przyszłego członka Unii Europejskiej, oczekuje się rosnącego zaangażowania w świadczenie pomocy rozwojowej i humanitarnej na rzecz krajów rozwijających się i państw w okresie transformacji.

W przypadku niedoboru środków w wydatkach dotyczących integracji z Unią Europejską, resort przewiduje wystąpienie o uruchomienie tych środków z rezerwy celowej, czyli poz. 5, która dotyczy kosztów integracji z Unią Europejską oraz współfinansowania programów realizowanych ze środków pochodzących ze źródeł zagranicznych.

Na zakończenie chcę wspomnieć, że wydatki ponoszone w walutach obcych stanowią prawie 79% wszystkich wydatków MSZ, a ich równowartość to około 140 milionów dolarów. Z tego wynika, podkreślana przez nas przy wielu okazjach, wysoka wrażliwość budżetu na poziom kursu złotego wobec dolara amerykańskiego i euro.

Dziękuję za uwagę. Proszę o udzielenie poparcia przedłożonemu przez rząd projektowi budżetu w części 45 „Sprawy zagraniczne” oraz informuję, że towarzyszy mi grupa pracowników ministerstwa na czele z dyrektorem generalnym służby zagranicznej panem Zbigniewem Matuszewskim, którzy są gotowi do odpowiedzi na ewentualne pytania. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Ministrze, za tę prezentację. W imieniu nas wszystkich chcę się odnieść do bardzo przyjemnej dla nas pierwszej części pana wypowiedzi, i serdecznie podziękować za życzenia. Jest nam miło, że współpraca między resortem a Senatem, podobnie zresztą jak i innymi resortami, układa się dobrze, i że my, w tak uroczystym dla nas dniu, jednak pracujemy.

A zatem, pracując dalej, kieruję do państwa senatorów pytanie: czy chcecie państwo dyskutować łącznie, wysłuchawszy Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, czy zamkniemy tę pierwszą część, i przejdziemy do części związanej z integracją? Jak państwo sobie życzycie?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Skończymy pierwszą część. Dobrze. Rozumiem więc, że Biuro Legislacyjne nie chce się wypowiadać w tej sprawie.

Czy pan dyrektor chciałby zabrać głos w ramach odpowiedzi?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

W takim razie otwieram dyskusję.

Bardzo proszę państwa senatorów o zadawanie pytań. Pan senator Zychowicz zgłasza się jako pierwszy.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Zbigniew Zychowicz:**

Dziękuję uprzejmie, Pani Przewodnicząca.

Chciałbym uzyskać odpowiedzi na kilka drobnych pytań. W części dochodów nie znalazłem kwoty wynikającej ze zwiększonych wpływów z tytułu opłat za wizy z krajów znajdujących się za naszą wschodnią granicą. Wpływy te od 1 lipca 2003 r. ulegną wzrostowi. Byłbym wdzięczny, gdybym się dowiedział, jaka będzie to kwota.

Jak przypominam sobie, rok temu państwo mówili, że aby sfinansować zwiększone wysiłki naszej służby konsularnej z tytułu wejścia od 1 lipca w życie umowy z Schengen, czy też wstępnych elementów tej umowy, dotyczących Wschodu, konieczne są spore wydatki inwestycyjne w istniejących tam dziesięciu konsulatach. Czy

zostały one uwzględnione w budżecie, czy też będziemy pracować w oparciu o takie możliwości, jakie mieliśmy do tej pory?

Interesuje mnie również los Ambasady RP w Berlinie. Pamiętam, że kwota przewidziana na ten cel przed rokiem nie satysfakcjonowała MSZ.

W czym tkwi problem naszego zadłużenia z tytułu składek do różnego rodzaju organizacji międzynarodowych? Chciałem zapytać wręcz: czy rząd, nie uwzględniając ich w budżecie, nie rozumie prestiżowego charakteru tych składek? Nie jest to przecież wielka kwota, a implikacje, wynikającego z ich niepłacenia, są dość przykre dla państwa.

Czemu ma służyć powołana w tym roku Akademia Dyplomatyczna?

I na koniec jedno pytanie. Widzę, że mamy na świecie tylko czterdzieści pięć konsulatów generalnych. Nie jest to, co prawda, sprawa związana z budżetem, ale byłbym wdzięczny, gdyby państwo udzielili mi odpowiedzi, ile mamy konsulatów honorowych RP w innych państwach. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Pan senator Wielowieyski.  
Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

**Senator Andrzej Wielowieyski:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Skoncentruję się, Panie Ministrze, na wydatkach składkowych. Jak wynika z preliminarza, chcemy utrzymać poziom ich płatności z tego roku, co spowodowało wysoki wzrost zadłużenia, oraz niepłacenie w ogóle składek na OBWE, na UNESCO, a w przypadku ONZ nawet już nie na jej operacje, ale na zwykły budżet.

*(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Na ONZ składki są zapłacone.)*

Tutaj pokutują 3 miliony zadłużenia.

Wobec tego, czy mógłby pan, Panie Ministrze, powiedzieć nam coś więcej o tym, czy dokonamy próby chociaż częściowego regulowania tego zadłużenia z ubiegłych lat. Spowodowałyby to konieczność obciążenia wydatków bieżących. Mówię to z głęboką troską, jako członek Zgromadzenia Rady Europy, która figuruje tutaj jako poważny wierzyciel, a inne pozycje też są groźne. Co konkretnie powoduje, że w stosunkach z tymi organizacjami nasze zadłużenie utrzymuje się na tym samym poziomie, a na koniec następnego roku przewiduje się tak poważny, przeszło dwukrotny, jego wzrost?

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos?  
Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Mnie interesuje kwestia promocji Polski za granicą, w tym oczywiście nowego zadania, o którym usłyszeliśmy, że będzie ono poddane szczególnie, powiedziałbym, ekspresji promocyjnej, dotyczącej gospodarki. Jesteśmy przyzwyczajeni do dość skromnej, wynikającej z przyczyn finansowych, promocji naszych walorów, które, moim zdaniem, przynoszą bezdyskusyjną sławę polskiej wyobraźni. Mam na myśli promocję kultury. Nie będę jednak na to naciskał, bo po tylu latach gadania na ten temat po prostu już ochrypłem. W tej sferze promocji tych walorów naszej zdolności w sojuszu z talentami, które, jak żadna inna dziedzina naszego życia publicznego, odnoszą tak bezdyskusyjne sukcesy, zdaje się na szczęśliwy przypadek.

Mam jednak również kontakty przez Internet z pewnymi podmiotami, które manifestują brak dostatecznej wiedzy o naszych możliwościach gospodarczych. Mam na myśli dwa sposoby współistnienia w Unii Europejskiej, które wchodzi w skład partnerstwa gospodarczego. A więc wykonywanie pewnych zadań wspólnych we wspólnej Europie na zasadach konsorcjum, czyli na własną odpowiedzialność ekonomiczną. Kiedy jednak buduje się most z dwóch stron rzeki, i jeden buduje z północy, a inny z południa, to efekt jest pożyteczny dla wszystkich. Czy tego rodzaju obszar partnerstwa gospodarczego jest wpisany w jakieś programy działania?

Drugi obszar, objęty pojęciem komplementarności zadań w ramach Wspólnoty Europejskiej, niesie za sobą, moim zdaniem, też wiele szans. Nawiązuję do tego pojęcia po wysłuchaniu przemówienia przedstawiciela rządu hiszpańskiego, wygłoszonego na Zamku Królewskim w Warszawie, kiedy to prezydent, premier i minister spraw zagranicznych inicjowali wielką dyskusję o przyszłości Europy. Hiszpański polityk wskazywał na wielką rolę komplementarności w różnych działaniach, między innymi gospodarczych. Inne zadania spoczywają na nas na przykład w sąsiedztwie ze Wschodem, inne zaś dla Hiszpanii w sąsiedztwie z Północną Afryką. Czy w tym zakresie opracowywana jest polityka gospodarcza, uwzględniająca szanse, wyniki z partnerskich, kompatybilnych zadań w ramach podziału ról w tworzeniu przyszłej Europy? Czy jest to przedmiotem badań ministerstwa?

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze pytania do przedstawicieli resortu?

Jeśli nie, to ja chciałabym zadać pytanie, dotyczące kryterium wyboru organizacji, do których składki są wpłacane. Widzę, że jest chyba dość silna presja, by pokrywać składki związane z Radą Państw Morza Bałtyckiego. Są tutaj wymienione aż trzy pozycje. Rozumiem, że jest to nasz interes, i pewnie nie tylko interes. Jednak zadłużenie przewidywane na koniec tego roku obejmuje również organizacje dość istotne. Chcę zatem zapytać o zasadę, zgodnie z którą funkcjonuje ta krótka kołdra, i o to, dlaczego do jednej organizacji są płacone składki, a do innej nie.

Czy macie państwo jeszcze pytania? Jeśli nie, to poprosimy o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.



Ja powiem o kilku kwestiach, które zostały tutaj podniesione, a o uzupełnienie poproszę kogoś z kolegów. Będę mówił w kolejności zadawania pytań, nie szeregując ich według ważności.

Jeśli chodzi o Akademię Dyplomatyczną, to jest to nowa instytucja, której otwarcie miało miejsce w październiku tego roku, będąca ukoronowaniem wysiłków, podejmowanych przez wszystkich dotychczasowych ministrów spraw zagranicznych od roku 1989 i 1990. Nie było to zamierzenie łatwe do zrealizowania. Obecnemu rządowi i obecnemu ministrowi spraw zagranicznych udało się to, ale, jak powiedział minister podczas inauguracji, na sukces ten złożyły się również wysiłki kilku jego poprzedników. W Polsce istnieje wiele państwowych i niepaństwowych uczelni, które mają w swoich programach pojedyncze przedmioty nauczania, związane ze służbą zagraniczną. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dążyło do tego, aby powstała instytucja – nie mogę powiedzieć „uczelnia”, bo nie jest to w tym momencie uczelnia – kształcąca przyszłych pracowników resortu. Część absolwentów wspomnianych przeze mnie uczelni trafiała do MSZ, a nieliczni przechodzili przez system egzaminów. W trosce o zasadniczą jakościową poprawę poziomu kadr ministerstwa, jak również o naturalną wymianę pokoleniową pracowników, postanowiliśmy powołać do życia instytucję pod nazwą „Akademia Dyplomatyczna”. W tej chwili są to jej, bardzo obiecujące jak dotychczas, początki. Kształci się tam grupa około czterdziestu, o ile się nie mylę, młodych ludzi, absolwentów innych uczelni. Program kształcenia jest bardzo bogaty, i obejmuje zarówno języki, jak i przedmioty merytoryczne. Aby dostać się do akademii, trzeba zdać dosyć ostre egzaminy, także językowe. Mamy nadzieję, że wybraliśmy najlepszych. Kandydatów było ponad pięciuset, a po egzaminie zakwalifikowana została czterdziestka. A więc wybór był bardzo trudny. Mówiąc o nauce języków, mam na myśli dokształcanie, doskonalenie, a nie naukę od początku. Jest to wciąż jeszcze eksperyment, jak do tej pory udany, ale z jego oceną poczekajmy przynajmniej do lata 2003 r., kiedy zakończy się dwusemestralny cykl nauki. Nie będę ukrywał, że ambicją i zamiarem MSZ jest to, aby stopniowo, w miarę nabywania doświadczeń, Akademia Dyplomatyczna docelowo uzyskała status regularnych studiów podyplomowych.

Kolejne pytanie dotyczyło konsulów honorowych. Te kwestię poruszaliśmy na poprzednim posiedzeniu, podczas którego szczegółowo referowałem ten temat, łącznie z podawaniem liczb. W tym momencie chcę tylko powiedzieć, że oczywiście polscy konsulowie honorowi za granicą nie obciążają budżetu MSZ. Utrzymują się oni z własnych środków; i jest to jedno z podstawowych kryteriów ich powoływania. Jeśli dobrze pamiętam, mamy ich około stu czterdziestu.

Następna, bardzo ważna i bardzo trudna sprawa, to składki. Powiem z całą szczerością, że jestem w bardzo trudnym położeniu, ponieważ referuję budżet w części 45 i moim zadaniem jest uzasadnianie jego prawidłowości, a nie krytykowanie go. Mogę tylko powiedzieć, że zanim projekt trafi do parlamentu, jest przedmiotem sporów, nieraz bardzo ostrych, w łonie rządu. Na tym etapie nasze ministerstwo przedstawiało swoje racje, a także bardzo niekorzystne dla Polski skutki nieopłacenia składek. Rezultat jest taki, jaki jest. Odpowiedź na to, dlaczego tak się stało, jest bardzo prosta. Przysłowie mówi: „Tak krawiec kraje, jak materii staje”. Sytuacja finansowa państwa jest taka, jaka jest, i należało po prostu obdzielić poszczególne resorty w taki sposób, aby w całości był to budżet prawidłowy.

Pani przewodnicząca pytała o kryteria wyboru organizacji. Są one dwojakiemu rodzaju. Z jednej strony bierzemy oczywiście pod uwagę znaczenie, wagę danej orga-

nizacji, ale z drugiej musimy również uwzględniać czysto formalne postanowienia poszczególnych organizacji międzynarodowych. Bardzo dokładnie sprawdzamy, jakie konsekwencje wynikną z nieopłacenia składki w tej, a jakie w innej organizacji, gdzie tracimy prawo głosu, gdzie prawo członkostwa, a gdzie jesteśmy tylko krytykowani. Te kwestie bierzemy także pod uwagę. W ramach pierwszego kryterium, politycznego, płacimy składki oczywiście tam, gdzie Polska jest stosunkowo nowym członkiem. Dotyczy to NATO, gdzie chcemy wykazać naszą wiarygodność, i dlatego staramy się płacić wszystkie zobowiązania finansowe w pierwszej kolejności. Jeśli chodzi o ONZ, to zasada utraty w pewnym momencie prawa głosu jest powszechnie znana, więc tutaj po prostu lawirujemy, żeby tego prawa nie utracić. Wpłacamy składki w ostatniej chwili, ratujemy się, jak możemy, ale dzieje się to wciąż na zasadzie za krótkiej kody.

Jeżeli chodzi o promocję kultury, to myślę, że akurat przyszły rok pod tym względem nie wygląda źle. Pozwolę sobie odesłać państwa do strony dziesiątej i jedenastej wstępu do budżetu; zatytułowanego „Główne kierunki działań MSZ”. Ostatni, dziewiąty dział tego wstępu dotyczy działalności promocyjnej. Jeżeli szczegółowo zapoznamy się z nim, to stwierdzimy, że pod tym względem przyszły rok jest chyba lepszy od wielu innych. Złożyła się na to sprawa naszego spodziewanego członkostwa w Unii Europejskiej. Przyszły rok jest po prostu rokiem ratyfikacji traktatu akcesyjnego w państwach członkowskich, co było brane również pod uwagę przy kierowaniu środków finansowych właśnie na promocję Polski. Mamy już bardzo szczegółowe programy działania w tej dziedzinie. Dotyczą one w mniejszym stopniu gospodarki, chociaż tych spraw nie zaniedbujemy. Pan senator może oczywiście powiedzieć, że kraje członkowskie Unii Europejskiej to nie jest cały świat, i że są inne obszary, na których również trzeba promować kulturę polską. Ale w przyszłym roku pierwszeństwo w dziedzinie promocji daliśmy właśnie państwom członkowskim Unii, zakładając, że ułatwi to ratyfikację traktatu akcesyjnego przez parlamenty tych krajów.

Jeśli chodzi o promocję gospodarczą, to mamy już zaawansowany projekt powołania specjalnej agencji promocji polskiej gospodarki pod nazwą Pro Polonia.

Czy można powiedzieć, że jest to już końcowy jego etap, czy jeszcze nie?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, właśnie. Przybliżamy się do podjęcia przez rząd decyzji o utworzeniu specjalnej agencji, która promowałaby Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem naszej gospodarki. Myślę więc, że stwierdzenie, iż przyszły rok będzie bogaty w dziedzinie promocji kulturalnej, oraz fakt zbliżania się do podjęcia przez rząd decyzji o utworzeniu specjalnej agencji – nie odkrywamy zresztą Ameryki; wiele państw ma takie właśnie agencje promocyjne z akcentem na gospodarkę – jest odpowiedzią na ogólne pytanie, postawione przez pana senatora. Tyle moich odpowiedzi. Proszę teraz kolegów o bardziej szczegółowe uzupełnienia.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Generalny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Zbigniew Matuszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

W zasadzie ustosunkowania się wymagają dwie kwestie. Pierwsza to dochody, wynikające ze zwiększonej liczby wiz, które będziemy wydawali od 1 lipca przyszłego roku. Suma tych dochodów, zaplanowana w odniesieniu do placówek zagranicznych na 2003 r., jest o 20% wyższa niż planowana na ten rok, a dotycząca w zasadzie w większości opłat konsularnych uzyskiwanych zagranicą, w tym również opłat z tytułu wiz. Liczymy się z tym, że będziemy wydawali o około osiemset tysięcy wiz więcej w stosunku rocznym niż w tej chwili. Kwota, jaką z tego tytułu uzyskamy, zależy oczywiście w podstawowej mierze od tego, jaka będzie ich cena. W tej sprawie nie ma jeszcze decyzji. Szereg wypowiedzi wskazuje na to, że wizy do żadnego z krajów, które tutaj wchodzi w grę, nie będą drogie, a, być może, będzie między nimi jeszcze jakieś dalsze zróżnicowanie. Trudno mi precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jakie będą rezultaty wprowadzenia systemu wizowego po stronie dochodów realizowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Najogólniej rzecz biorąc, będzie to plus minus osiemset tysięcy wiz. Oczywiście, są to szacunki, bo nie można w tej chwili precyzyjnie przewidzieć, jaka będzie ich liczba, a cena także jest jeszcze nieznana, i stanowi przedmiot dyskusji, w której brane są pod uwagę wszystkie elementy, a więc konieczność uzyskania w 2003 roku określonych dochodów, jak również cały szereg innych aspektów, wiążących się ze stosunkami dwustronnymi między Polską a zainteresowanymi krajami. Po stronie wydatków jesteśmy bezpieczni, bowiem środki na wprowadzenie nowego systemu wizowego były zabezpieczone w budżecie 2002 r. i są zabezpieczone również w budżecie roku 2003.

O sprawie ambasady w Berlinie była już wielokrotnie mowa, również przy okazji dyskusji budżetowej na posiedzeniach tej komisji. Obecnie wiemy, jakie mamy warianty i możliwości działania, i w najbliższym czasie przedstawimy kierownictwu ministerstwa – bo od tego trzeba zacząć – opcje z pewną rekomendacją. Kwestia ta, ze względu na wysokość nakładów, musi oczywiście wyjść poza resort. Po wszystkich długich, ale dokładanych badaniach, potwierdziła się prezentowana od roku teza, że 190 milionów zł, jakie muszą być przeznaczone na budowę ambasady według zamówionego projektu, to w obecnych warunkach kwota nie do udźwignięcia przez budżet państwa. W związku z tym poszukaliśmy innych możliwości. Są dwie. Pierwsza to remont i modernizacja istniejącego obiektu. Ekspertyzy wskazują, że jest to możliwe. Druga to budowa nowego obiektu, ale ze znacznie ograniczoną, w porównaniu z obecnym projektem, powierzchnią i ograniczonymi funkcjami. Jeśli zostanie wybrany wariant remontu i modernizacji, to jego koszt wyniesie do 20 milionów euro, czyli z grubsza 80 milionów zł. Jeśli będzie to budowa nowego obiektu tej samej wielkości, to jej koszt określa się na 15% więcej, czyli w granicach dziewięćdziesięciu kilku milionów złotych. Do tego dochodzą koszty towarzyszące, które jednak nie są tutaj decydujące. Oba warianty są ponad dwa razy tańsze niż realizacja niewątpliwie pięknego projektu, który, gdyby mógł być zrealizowany, byłby z całą pewnością podziwiany, ale zrealizowany być nie może. Mamy przygotowane wszystkie dane dotyczące obu opcji, oraz związane z nimi plany finansowe. Ta sprawa ma znaczenie nie tylko finansowe, ale również polityczne, dotyczy bowiem Berlina, a więc Niemiec, naszego najbliższego sąsiada i partnera w Unii Europejskiej. Kierownictwo ministerstwa w najbliższym czasie podejmie decyzję i w normalnym trybie zaproponuje projekt budowy oraz plan jej finansowania. Tyle na temat Berlina. To wszystko. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy państwo senatorowie mają pytania związane z udzielonymi odpowiedziami?

Jeśli nie, to chciałabym króciutko nawiązać do wcześniejszej prezentacji pana ministra, i do jego stwierdzeń, dotyczących finansowania Telewizji Polonia i Radia Polonia. Chciałabym zapytać bardzo ogólnie: czy jest koncepcja funkcjonowania Telewizji Polonia, a przede wszystkim Radia Polonia?

Interesuje mnie to z uwagi na kierowanie radą konsultacyjną. Nie ukrywam, że wciąż jestem bombardowana pytaniami, dotyczącymi tego, że utrzymywanie przez resort Radia Polonia powinno wiązać się z określeniem charakteru zadań powierzanych tej rozgłośni. W ślad za tym powinny pójść środki.

Czy moglibyśmy już w tym roku definitywnie tę sprawę zakończyć, i stwierdzić, czy zależy nam na tej rozgłośni, czy jest ona nowoczesnym środkiem przekazu, czy ma odbiorców, czy też akcja kontaktu z Polonią i informacji o Polsce, przekazywanych drogą radiową, będzie prowadzona w innym kierunku? To wyjaśniłoby nam także kwestie finansowe.

Drugie moje pytanie związane jest z końcowym fragmentem wypowiedzi pana dyrektora. Ostatnio jesteśmy bombardowani różnymi informacjami dotyczącymi projektu budowy ambasady w Berlinie. Chcielibyśmy z ust osób najbardziej kompetentnych usłyszeć, ile do tej pory kosztowały nas wszystkie działania, które podjęliśmy, czy rzeczywiście te pieniądze należy zapisać na straty, i czy straty te są wykazane w budżecie. Jak państwo do tego podchodzicie, zwłaszcza w związku z kampanią prasową, z którą mamy ostatnio do czynienia?

Jeżeli można, Panie Dyrektorze, prosiłabym o odpowiedź.

**Dyrektor Generalny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Zbigniew Matuszewski:**

Dziękuję bardzo.

Do tej pory na projekt, który jest realizowany, wydaliśmy ponad 17 milionów 500 tysięcy zł, z czego prawie 15 milionów zł w kraju, a ponad 2 miliony 500 tysięcy zł za granicą. To są dotychczasowe koszty projektu i prowadzonych w Berlinie prac, związanych z aktywnością tamtejszych partnerów MSZ w procesie inwestycyjnym. Te wydatki zostały już poniesione. Czy będą one stratą MSZ, czy też nie, to zależy od wybranej koncepcji, i tego, jak potoczą się dalej losy tej inwestycji. Teoretycznie rzecz biorąc, nie można wykluczyć takiej możliwości, że jeśli zapadnie decyzja o budowie nowego obiektu, ale o innych parametrach niż projektowany obecnie, to w toku przewidzianych przepisami postępowań dotychczasowi projektanci utrzymają się w czołówce, i będą tę pracę realizowali dalej. Być może część kosztów uda się uratować. Ale w tej chwili jest zdecydowanie za wcześnie na to, żeby powiedzieć, jak będzie w przyszłości, bowiem będziemy musieli rozpocząć od nowa procedury związane z zamówieniem publicznymi, a, być może, jeżeli chodzi o nowy projekt, również z konkursem. Jeżeli będzie to nowa budowa, to, być może, część tego, co zostało zrobione, uda się uratować i wykorzystać, ale na tym etapie trudno o tym przesądzać. Jeśli miałbym w tej chwili odpowiadać na to pytanie, to powiedziałbym, że nie będzie to elementem decydującym, gdyż ograniczenia, związane z częściową nawet kontynuacją dotychcza-

sowego projektu, mogą być zbyt wielkie, żeby je uwzględniać. To tyle, Pani Przewodnicząca, na temat kosztów dotąd poniesionych i perspektyw. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Dyrektorze.  
Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, zadając pytanie o to, czy jest koncepcja dotycząca Radia Polonia, uległa – przepraszam, że tak mówię...

*(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Demagogii.)*

...naciskowi mediów. Jeśli bowiem ktoś śledził dyskusję, tocząca się na ten temat w mediach – a pani przewodnicząca na pewno to robiła z racji swojej funkcji – to istotnie mógł odnieść wrażenie, że wszystko jest tu płynne, i że mamy do czynienia z jakimś zamieszaniem. Z punktu widzenia MSZ sytuacja jest inna. Koncepcja powstała i została zrealizowana, a ponieważ nastąpiło to stosunkowo niedawno, nie widzimy najmniejszej potrzeby tworzenia nowej. Nasza koncepcja, mówiąc w największym skrócie, składa się z części merytorycznej i technicznej. W części merytorycznej chodzi o to, żeby skoncentrować się na wybranych tematach i wybranych kierunkach oddziaływania poprzez Polskie Radio, czyli Program V pod nazwą Radio Polonia, i takie kierunki zostały wskazane. Chodziło także o określenie pewnych tematów priorytetowych z punktu widzenia MSZ, które pokrywają się z priorytetami polskiej polityki zagranicznej. I to zostało zrobione. W płaszczyźnie technicznej, zasugerowaliśmy zmianę metod emisji poprzez przechodzenie na bardziej nowoczesne środki medialne, takie jak kasety, Internet, i inne, ponieważ, według informacji, którymi dysponowało i dysponuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, obecnie programy nie są wszędzie odbierane.

Powiem szczerze, że zrealizowanie tej koncepcji nie było bezbolesne, gdyż wiązało się ze zmianami w samym radiu, a także, chociaż mniejszymi, w Telewizji Polonia. Wynikało to po prostu ze znacznie mniejszych środków finansowych, przeznaczonych w budżecie na działalność Radia Polonia i Telewizji Polonia. Koncepcja MSZ, o której mówię, nie zrodziła się z powietrza, czy z czyjogoś widzimisię, ale została po prostu wymuszona mniejszą ilością pieniędzy, przeznaczonych w budżecie na te sprawy. Te środki trzeba było skoncentrować tak, aby ich wydatkowanie było bardziej korzystne i pożyteczne z naszego punktu widzenia. Umowa z Polskim Radiem została podpisana latem tego roku. Nie mamy żadnej innej, nowej koncepcji i życzymy radiu zrealizowania tej, która została uzgodniona.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przypominam sobie, że na posiedzeniach rady w tym kierunku szły przymiarki i rozmowy. Rozumiem, że pieniądze, które na przyszły rok są przewidziane w tej łącz-

nej szufladce na telewizję i na radio, będą wystarczające, by projekty te zrealizować w takim kształcie, w jakim zostało to ustalone.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Sławomir Dąbrowa:**

Niestety, Pani Przewodnicząca, muszę powiedzieć, że sytuacja jest inna. Nie będą wystarczające. Ale takie są realia, i tyle środków rząd przeznacza w budżecie, w części MSZ, na radio i telewizję. Jest to znacznie mniej, niż postulują te instytucje i niż chciałyby otrzymać. Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Ministrze. Rozumiem, że realizację tego programu będziemy dopasowywali do posiadanych środków, bo innego wyjścia nie ma.

Czy państwo senatorowie chcą zabrać głos?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, tym razem mam pytanie bardzo konkretne. Od razu powiem, że pełne życzliwości, ale chciałbym jednak uspokoić swoje sumienie. Pytanie moje dotyczy dofinansowania placówek zagranicznych, czyli części budżetu zawartych w załączniku nr 1. Widzę tu znaczne podwyżki planowanych środków na wszelkiego typu wynagrodzenia oraz nagrody. Słyszac informację, że czeka nas wydanie ośmiuset tysięcy wiz, zaczynam się domyślać, że chodzi o zwiększenie kadr naszych konsulatów. Ale czy tylko? Czy będzie to wynagrodzenie oparte na nagrodach, a więc nie na ustawowym zatrudnieniu pracownika, tylko na funduszach uzupełniających? Mój niepokój wzbudza w tym przypadku kwestia prawa pracy, oraz to, czy pracownicy w ten sposób wynagradzani będą zadowoleni. Dla spokoju sumienia, chciałbym uzyskać na ten temat trochę bliższe informacje. Skąd tak znaczne podwyżki środków na te cele, i skąd tak znaczny skok w górę funduszy na nagrody?

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze pytania? Zamykamy serię pytań w tej części rozmowy. Dziękuję.

Proszę zatem o odpowiedź na pytanie pana senatora.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Sławomir Dąbrowa:**

Na to pytanie na pewno odpowie pan dyrektor generalny. Ja chcę tylko podzielić się z państwem własnym doświadczeniem. Na placówkach nigdy nie było, niestety, żadnych nagród. Nie wiem, jak będzie to wyglądało według nowego systemu.

(*Głos z sali:* Nagrodą był sam wyjazd na placówkę.)

Tak. Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Generalny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Zbigniew Matuszewski:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że pan senator mówi o tabelarycznym załączniku numer 1. To wiąże się z zamierzonym wprowadzeniem przepisów płacowych, wynikających z ustawy o służbie zagranicznej. Jak państwo zauważyli, w części dotyczącej placówek zagranicznych, w 2003 r. wynagrodzenia osobowe spadają, natomiast rośnie pozycja, która nazywa się „nagrody i wydatki osobowe niezaliczane do wynagrodzeń”. To wiąże się ze zmianą struktury systemu płac. Dotąd wynagrodzenie osób pracujących za granicą było w całości wypłacane w dewizach za granicą. Ustawa o służbie zagranicznej przewiduje wynagrodzenie za pracę płacone w złotych polskich w kraju, oraz dodatek zagraniczny, który nie jest wynagrodzeniem za pracę, wypłacany za granicą. Dlatego w pozycji „Nagrody i wydatki osobowe niezaliczane do wynagrodzeń” jest wzrost o wysokość dodatku zagranicznego. Wynagrodzenia osobowe w tej części spadną o mniej więcej 35% – 40% w stosunku do poziomu dotychczasowego, w przeliczeniu na złote polskie.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Nie rozumiem.

A co z obsługą tej masy wiz? Czy starczy wam kadry?

**Dyrektor Generalny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Zbigniew Matuszewski:**

O tym mówił pan minister Dąbrowa. Oczywiście, pewien ogólny wzrost wynagrodzeń wiąże się ze zwiększeniem o około trzysta osób zatrudnienia za granicą, związanym z nową polityką wizową. Ponad sto osiemdziesiąt osób będą to pracownicy rekrutowani na miejscu, w okręgach, w których działają placówki, a nieco ponad sto wyjedzie z kraju. Na to mamy pokrycie w budżecie. A więc jesteśmy, czy raczej będziemy, przygotowani kadrowo na zwiększenie zadań. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Wyczerpaliśmy serię pytań do przedstawicieli resortu.

Czy Ministerstwo Finansów chce wypowiedzieć się w tej materii? Nie ma takiej potrzeby. Dziękuję bardzo. Dziękuję państwu za obecność.

Opinię popierającą – bo rozumiem, że taki będzie wniosek – będziemy formułowali na końcu naszego posiedzenia, po charakterystyce drugiej części i kolejnych działów.

Cieszę się, że mogę powitać pana ministra Jarosława Pietrasa, któremu oddaję głos, aby zreferował kolejną część, będącą przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej**  
**Jarosław Pietras:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo!

Chcę krótko scharakteryzować ustawę budżetową w części, która dotyczy wydatków na integrację europejską w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Jest to część 23. Najpierw konieczne są jednak dwie uwagi. Pierwsza jest taka, że w stosunku do wersji, przedstawionej na posiedzeniu komisji pewien czas temu, kształt tej części budżetu nie zmienił się ani o jotę. Mam więc ułatwione zadanie, ponieważ państwo mieli już szansę przejrzeć ten dokument.

Druga uwaga dotyczy bardzo istotnej kwestii. Jeżeli założymy, że negocjacje, dotyczące naszego wstąpienia do Unii Europejskiej, skończą się za dwa tygodnie, wówczas w roku przyszłym pojawią się nowe zadania, wymagające finansowania. Wśród nich dostrzec trzeba przede wszystkim dużą potrzebę działalności informacyjnej, która będzie miała nieco inny charakter niż dotychczas, ponieważ warunki członkostwa i różne zmiany określone będą w sposób już pewny. Do tej pory bardzo wiele elementów było przedmiotem negocjacji, w związku z tym trudno było informować o precyzyjnych rozwiązaniach, które wciąż były przedmiotem ustaleń.

W roku przyszłym czeka nas ogromne zadanie o charakterze edukacyjnym. Niewątpliwie będzie ono miało związek z referendum, ale jest zadaniem trochę innego typu, polega bowiem na informowaniu różnych grup społecznych o tym, co przyniesie im integracja europejska, jakiego typu zmiany będą miały miejsce, i na czym polegało będzie włączenie się poszczególnych sektorów chociażby w rozwiązania jednolitego rynku. W tej dziedzinie będziemy więc mieli zwiększone zadania, wymagające znacznych nakładów.

Po podpisaniu traktatu akcesyjnego Polski z Unią Europejską, co, według obecnych przewidywań, nastąpi około 16 kwietnia, Polska stanie się tak zwanym aktywnym obserwatorem w instytucjach europejskich, co oznacza, że w różnego rodzaju zgromadzeniach, a w szczególności tam, gdzie pojawiają się propozycje dotyczące zmian przepisów prawa, nowych uregulowań, i nowych standardów, będziemy uczestniczyć nie tylko jako bierny obserwator, ale jako obserwator posiadający prawo głosu, choć do momentu wejścia w życie traktatu bez prawa głosowania. Będziemy jednak mieli wpływ na to, w jaki sposób przebiega dyskusja, co oznacza zwiększony udział w tych pracach innych resortów, nie tylko Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej czy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W poszczególnych kwestiach będą musieli bowiem wypowiadać się specjaliści z danej dziedziny, dokonujący odpowiednich analiz i uregulowań danego obszaru w Polsce. Dotyczy to chociażby Ministerstwa Ochrony Środowiska, Ministerstwa Infrastruktury i tak dalej. Pojawia się również konieczność zapewnienia sprawnej koordynacji przepływu informacji oraz dokumentacji, tak, żeby proces ten mógł przebiegać sprawnie, co oznacza również dodatkowe obciążenia ośrodka centralnego, którego zadaniem jest nadzorowanie tego procesu.

Nie zanika konieczność prac legislacyjnych i sprawdzania, czy ustawodawstwo polskie i polskie propozycje są zgodne z prawem europejskim. Jednocześnie pojawiają się nowe zadania legislacyjne, takie jak reprezentowanie Polski wobec różnych instytucji Unii Europejskiej, na przykład przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, w sytuacji, kiedy będą tam trafiały sprawy polskie. Wprawdzie taka konieczność na-



stąpi później, ale trzeba się do niej przygotowywać. Pojawiające się propozycje unijne będą wymagały komentowania i merytorycznej oceny prawnej, dotyczącej tego, na ile są one propozycją europejską, a na ile odpowiadają polskiemu systemowi prawnemu, i jakiego typu postulaty my powinniśmy do nich wnosić.

A zatem, choć kończą się negocjacje, przyszły rok nie oznacza zmniejszenia zadań, ale nawet pewną ich intensyfikację. Mam wrażenie, że ustawa budżetowa w tej części odzwierciedla tę skalę zadań i dokonuje pewnej zmiany struktury, aczkolwiek budżet na rok 2003 zakłada zwiększenie wydatków o 5% w stosunku do roku 2002. Wynika to przede wszystkim z inflacji, wynoszącej około 2,3% oraz z faktu, że w roku bieżącym urzędowi przyznano dodatkowych dwanaście etatów, oraz niewielkie podwyżki płac dla pracowników. Te koszty wchodzi na stałe do przyszłorocznego budżetu.

Chcę przypomnieć niektóre większe pozycje, na które, jak sądzę, na pewno państwo senatorowie zwracali uwagę i do których będą odnosić się w dyskusji. W ramach tego budżetu, poza kosztami stałymi, takimi jak płace i wydatki na utrzymanie urzędu, zaplanowano dotacje dla jednostek niepaństwowych na wykonanie zadań państwowych w wysokości prawie 7 milionów 500 tysięcy zł. Przewidziano także wydatki na koszty współfinansowania programów realizowanych ze środków bezzwrotnych pochodzących z Unii Europejskiej, które poważnie wzrosły. Jest to wprawdzie kwota poniżej 2 milionów zł, ale wzrost jest bardzo duży, bowiem urząd przejął nadzór nad niektórymi programami, które musi współfinansować, a środki na to muszą się znaleźć w naszym budżecie. Jest oczywiście rezerwa, służąca temu celowi, dotyczy ona jednak przede wszystkim tych programów Phare, w których wielkość środków, wydatkowanych w przyszłym roku, nie jest jeszcze w chwili obecnej znana. Dotyczy to przede wszystkim programów nowo uruchamianych. W odniesieniu do programów, będących już w toku, których koszty są precyzyjnie określone, środki, tak jak w przypadku każdego innego resortu, muszą się znaleźć we naszym własnym budżecie.

Nieco zmniejszona, w porównaniu z rokiem bieżącym, jest kwota wydatków związanych z dostosowaniem do zadań unijnych, w szczególności zaś funduszy przeznaczonych na tłumaczenia, ponieważ większość prac tłumaczeniowych została zaprogramowana i zakontraktowana w roku bieżącym. W przyszłym roku będziemy te prace kończyć, a zatem nie potrzeba nam na to takich środków, jakie były konieczne w roku bieżącym. Mamy tu także pozycję dotyczącą druku i publikacji ulotek – 2 miliony 400 tysięcy zł. Jeżeli chodzi o wydatki na delegacje zagraniczne, to ich wzrost jest większy niż przeciętny wzrost budżetu, co wiąże się, między innymi, z faktem, iż jako aktywny obserwator będziemy musieli uczestniczyć w różnych grupach, komitetach roboczych, oraz w bardzo licznych spotkaniach, których będzie więcej niż spotkań negocjacyjnych. Wydatki przeznaczone na delegacje krajowe są utrzymane na poziomie roku bieżącego, zaś na szkolenia językowe i resortowe planujemy kwoty mniejsze.

Chcę powiedzieć, że z funduszami, przewidzianymi w budżecie na rok przyszły, zadania, które stoją przed nami, zostaną w pełni i sprawnie wykonane. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Rozpoczynamy serię pytań.

Jeśli pan minister pozwoli, chciałabym na początku prosić o uzupełnienie, związane ze statusem aktywnych obserwatorów, których, jak wiadomo, będzie ze strony

polskiej wysyłało bardzo wiele instytucji. Będą to przedstawiciele rządu, a także reprezentanci parlamentu. Wczoraj byliśmy na seminarium, na którym mówiono, między innymi, o kosztach tego przedsięwzięcia. A więc moje pierwsze pytanie jest takie: czy państwo przewidujecie również obsługę finansową obserwatorów z ramienia parlamentu? Czy te koszty będą zaplanowane w waszym budżecie, czy też ich pokrycia trzeba szukać gdzie indziej?

Druga sprawa. Pan minister powiedział, iż aktywny obserwator będzie miał prawo zabierania głosu. Być może tak będzie na szczeblu rządowym. My jednak wczoraj usłyszeliśmy, że w Parlamencie Europejskim będzie to obserwator w klasycznym rozumieniu tego słowa, czyli taki, który słucha, ale ani nie mówi, ani nie głośuje. Prawo mówienia będzie miał na poziomie komisji. Oprotestowaliśmy to twierdząc, że obserwator powinien mieć prawo wypowiadania się tam, gdzie idzie o sprawy danego kraju. Ja nawet wnioskowałam, żeby była to wypowiedź na piśmie, którą można zwięźle zreferować. To jest ta różnica. Dobrze byłoby, gdyby urząd, przy okazji koordynowania tych kwestii, zajął się tym problemem i ustalił jednolite traktowanie obserwatorów. Instytucja aktywnego obserwatora jest bowiem chyba tym, o co nam wszystkim chodzi.

Wczoraj usłyszeliśmy także, iż Parlament Europejski oczekuje, że każde państwo członkowskie będzie miało sto dwadzieścia osób, obsługujących tę grupę, składająca się nie tylko z parlamentarzystów. Osiemdziesiąt osób będą to rozmaici tłumacze: konferencyjni, tłumacze tekstów, oraz osoby tłumaczące pobyty rozmaitych delegacji, i tak dalej, zaś czterdzieści to ścisła obsługa administracyjna. Apelowano nawet do nas, abyśmy już pomagali nie tyle szukać takich ludzi, ile przekazywać informacje, bo pierwsze zatrudnienie ma nastąpić już w styczniu. Na razie na zasadzie umowy zlecenia, później zaś na podstawie konkursów. Nie udało nam się jednak ustalić, jak konkursy te będą prowadzone, i jakie będą ich warunki. Nie wiadomo, czy będą to ogólne zasady, funkcjonujące w Unii Europejskiej, czy dla państw kandydackich – bo będzie to aktualne jeszcze przed podpisaniem traktatu akcesyjnego – będą to warunki inne, na ustanowienie których państwo kandydujące, a później członkowskie, będzie miało wpływ. Skoro ma to być sto dwadzieścia osób, a są to konkretne, niezłe miejsca pracy, może warto byłoby wspólnie spróbować je zagospodarować, a więc rozpowszechnić tak informacje, by na te stanowiska mogli aplikować nasi ludzie z kraju, a nie ci, którzy w Brukseli uczą się języka polskiego po to, by być tłumaczami.

Bardzo proszę państwa senatorów o zadawanie pytań przedstawicielowi Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Nie wierzę, Panie Ministrze, że był pan tak przekonywujący, by takie pytania nie pojawiły się.

Rozumiem, że senatorowie dzisiaj świętowali, są więc w nastroju bardzo łagodnym i nie chcą dręczyć naszych partnerów. Niemniej ponawiam pytanie, czy ktoś z państwa chce zabrać głos. Po drugim, wyczerpującym zreferowaniu tych kwestii, w sytuacji, kiedy nie było dużych zmian, są sprawy, które, korzystając z licznej obecności osób towarzyszących panu ministrowi, moglibyśmy wyjaśnić.

Pan senator Bargieł. Potem pan senator Drzęzła.

### **Senator Janusz Bargieł:**

Pani przewodnicząca zadała wyczerpujące pytanie. Liczymy więc na odpowiedź. Ja też chciałem zapytać o to, jak będzie prowadzona ta rekrutacja. Wiem, że wielu mło-

dych ludzi stara się o zatrudnienie w Unii Europejskiej po naszej akcesji, i ubiega się o to w sposób zupełnie inny, a mianowicie wysyłając oferty bezpośrednio do Unii. I to jest w moim pytaniu najważniejsze. Powinniśmy bowiem stworzyć jednostkę wdrożeniową. Chodzi o to, żeby również u nas prowadzić taki nabór. Myślę, że powinniśmy mieć grupę ludzi, którzy mają odpowiednie kwalifikacje do pracy w strukturach Unii Europejskiej, i na jej skład musimy mieć jakiś wpływ. Coraz częściej słyszy się o osobach – ja na moim terenie mam ich pięć – które już pracują w strukturach unijnych, i dostali się tam w różny sposób. Od roku, dwóch, czy nawet trzech lat trwa nabór na kursy nauki języków tych państw, które będą przystępować do Unii Europejskiej. Będę kontent, jeżeli dostanę odpowiedź na ten temat. Dziękuję serdecznie.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.  
Pan senator Drzęźła.

**Senator Bernard Drzęźła:**

Widzę, że budżet naszego państwa uprzywilejowuje tę działkę w stosunku do potrzeb na przykład Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W związku z tym zadam pytanie może nieco kłopotliwe: jakie jest przeciętne miesięczne wynagrodzenie osób związanych z integracją europejską? Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Czy są przygotowywane dalsze pytania ze strony państwa senatorów?  
Jeżeli nie, to prosimy, Panie Ministrze, o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Jarosław Pietras:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.  
Odpowiadając na pani pytanie, chcę troszkę więcej powiedzieć o statusie aktywnego obserwatora, który jest różny w zależności od instytucji. Przede wszystkim, od razu po podpisaniu traktatu akcesyjnego, będziemy włączeni do prac, prowadzących do przyjęcia przepisów, które będą dotyczyły nas jako członka Unii. Jest to logiczne, gdyż powinniśmy mieć wpływ na regulacje, które będą, być może, przyjmowane wtedy, kiedy wejdziemy już do Europy. Komitety czy grupy robocze, otaczające złożone z przedstawicieli wszystkich państw członkowskich formalne struktury Komisji Europejskiej, często dość długo pracują nad propozycjami, i zakończenie tych prac może mieć miejsce już po efektywnym przystąpieniu do Unii danego państwa. A zatem nie logiczne byłoby, gdyby państwo to, po pierwsze, nie mogło zaznajomić się z kierunkiem tych prac, a po drugie, gdyby nie miało wpływu na regulację, nad którą będzie potem głosować. Nie znając jej, może zablokować jej uchwalenie, kiedy będzie członkiem. W związku z tym, w ofertach tych organów jest największe otwarcie na nowe kraje członkowskie, które jeszcze nie mają pełni praw.

Co prawda, jest pewne wykluczenie z decyzji administracyjnych, które dotyczą tych państw. Jeżeli bowiem mamy, na przykład, do czynienia z decyzjami, których przedmiotem jest stan stosunków z danym państwem, wtedy to państwo nie ma na nie wpływu, bowiem nie jest jeszcze członkiem, i nie wiadomo, czy nim zostanie. Tak było na przykład z Norwegią.

W parlamencie, jak sądzę, rządzą trochę inne reguły. My zaznajamialiśmy się z tym, co proponowali parlamentarzyści, bo instytucją, która proponuje i definiuje przywileje, uprawnienia i ograniczenia obserwatora w parlamencie, nie jest żadna komisja czy rada, tylko sam parlament. W rezultacie status obserwatora w parlamencie różni się od statusu obserwatora w Komisji Europejskiej, czy w innych instytucjach.

Jeśli chodzi na przykład o finansowanie obserwatorów parlamentarnych, to mamy tu do czynienia z dwoma elementami. Po pierwsze, są to środki pochodzące częściowo z budżetu ogólnego Komisji Europejskiej, z których niewątpliwie zostanie pokryta część wydatków. Po drugie, po stronie polskiej, odpowiednie wydatki muszą być zaplanowane w budżecie parlamentu, a więc nie mogą się one znaleźć w budżecie naszego urzędu, czy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Trzeba dokładnie przyjrzeć się, jakie kwoty będą wchodziły tu w grę, aczkolwiek trzeba sobie dać sprawę, że padały również propozycje, by część kosztów naszego udziału była pokrywana już z budżetu parlamentu Europejskiego, nawet w sytuacji, kiedy nie będziemy jeszcze członkiem.

Jeśli chodzi o obsługę parlamentarną, to oczywiście jest to sprawa, na którą należy zwracać uwagę już w chwili obecnej. Ja rozróżniłbym tu dwie grupy: tłumaczy i pozostałe osoby. Jeśli chodzi o tych pierwszych, to jest bardzo duża liczba Polaków, którzy już od dawna interesują się tą pracą. Kilka lat temu wyznaczyliśmy w Polsce koordynatora przygotowań tłumaczy. Trzeba jednak pamiętać, że tłumacze robią to na własny rachunek. Nie są szkoleni przez państwo, a do tej pracy przygotowują się sami. Potem są zatrudniani przez Unię Europejską. Ale żeby zostali zatrudnieni, muszą uzyskać kwalifikacje, które umożliwią im idealne przejście przez całą procedurę rekrutacyjną, łącznie z egzaminami. A to oznacza, że stawia im się niezwykle wysokie wymagania.

Mnie nie dziwi fakt, że bardzo wielu tłumaczy unijnych, obecnie nie znających języka polskiego, uczy się go. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że tłumaczenie symultaniczne na kolejny, nowy język, nie jest takie proste i wymaga wielu lat pracy. Znajomość języka nowego kraju członkowskiego jest dla tych tłumaczy istotnym atutem. Nie zastąpią oni jednak nigdy kogoś, dla kogo ten język jest językiem ojczystym. Językiem ojczystym w tłumaczeniu najczęściej bywa ten język, na który się tłumaczy, a język, z którego się tłumaczy, nie musi nim być. Często pojawiają się jednak instrumentalne sytuacje, w których tłumacz musi nagle przełożyć wtargnąć w innym języku niż ten, z którego tłumaczy. Bardzo często jest tak, że w trakcie mówienia po angielsku pojawia się fragment w innym języku, i jeśli tłumacz go nie rozumie, wtedy dostrzegane jest to, że nie radzi sobie w takich sytuacjach. W związku z tym tłumacze starają się poszerzyć paletę języków, które znają, nawet jeśli nie jest to znajomość wystarczająca. Ponadto językom krajów kandydujących, w szczególności dużych, zaczęli przyglądać się również zwykli pracownicy Komisji Europejskiej. Można powiedzieć, że w ten sposób zwiększyło się zainteresowanie językiem polskim, ponieważ Polska, ze względu na liczbę ludności oraz liczbę spraw, które jej dotyczą już obecnie, i będą dotyczyły w przyszłości, wywołuje większe zainteresowanie niż jakikolwiek inny kraj. A więc także zwykli pracownicy uczestniczą w kursach, i rzeczywiście wokół Brukseli jest

cały szereg ośrodków oferujących naukę języka polskiego. Nie traktowałbym tego jednak jako zagrożenia dla osób, które są Polakami, i które będą podejmowały pracę w charakterze tłumaczy.

Druga część obsługi to pracownicy innego typu. W przypadku obsługi parlamentarnej są to bardzo często asystenci. Kiedy będziemy członkiem parlamentu, będą to osoby prowadzące biura parlamentarzystów, a poszczególni polscy deputowani będą mieli znacznie większy wpływ na dobór osób z nimi współpracujących. Chodzi tu przecież nie tylko o kryteria merytoryczne, ale także o polityczne.

Osoby te są rekrutowane przez służby organów unijnych. Do Komisji Europejskiej odbywa się to przez służby w Brukseli, a nie przez jakikolwiek organ, czy instytucje polskie. To, co możemy zrobić, i co staramy się robić to, po pierwsze, udostępnianie informacji o wymaganiach, a po drugie, przygotowywanie i wspieranie kursów, umożliwiających przygotowanie się do startu w tego typu konkursach. Wymogi są dość wygórowane, a egzaminy bardzo często polegają na standaryzowanych testach. Trzeba więc wcześniej dowiedzieć się, jak podchodzić do takiego testu, i jak się do niego przygotowywać. Podobnie jest u nas. Do egzaminu na członka służby cywilnej też trzeba się przygotować. I chcę powiedzieć, co prawda cicho, żeby przypadkiem ktoś nie usłyszał, że ja takiego egzaminu nie zdałbym. Trzeba przygotować się do niego w sposób odpowiedni. Bez znajomości struktury testu, oraz szczegółowych wymogów, właściwie nie można go zdać. My wspieramy inicjatywy służące rozpowszechnianiu informacji i przygotowaniu do takich egzaminów, a potem do takiej pracy. Kolejną rzeczą jest udział w praktykach w instytucjach Unii Europejskiej, bowiem nic tak dobrze nie przygotowuje kandydata do przyszłej pracy, jak czasowe – minimum to trzy miesiące – przebywanie w samej strukturze Unii Europejskiej, i zaznajomienie się z tą pracą na miejscu. Osób, które przewinęły się już przez te instytucje, jest całkiem sporo. Niektóre z nich, łącznie ponad dwieście osób, były wysyłane bezpośrednio z Polski, ale są również stażyści polscy, którzy dotarli tam samodzielnie. Moje doświadczenie wskazuje na to, że są oni znacznie bardziej aktywni. Mają znacznie gorsze warunki finansowe, gdyż bardzo często sami finansują sobie pobyt, i mają bardzo małe wsparcie ze strony instytucji unijnych, ale są bardzo aktywni w tej pracy, i można sądzić, że dzięki tej aktywności mają znacznie większe szanse powodzenia niż ci, którzy są wysyłani w sensie formalnym.

*(Głos z sali: Czy wiemy, ilu ich jest w tym momencie?)*

Mamy pewną orientację, ale nie mamy pełnej wiedzy. Część tych osób są to ludzie przebywający od pewnego czasu za granicą, którzy mają oni prawo pobytu na przykład we Francji, i jakimś bocznym trybem dostają się do Komisji Europejskiej. Osób, które starają się o te pracę z Polski jest stale siedem, osiem. Przy czym mają one krótsze staże. Łącznie jest to nawet spora liczba. Nie mamy jednak systematycznej bazy danych tych osób, gdyż starania o pracę prowadziły one indywidualnie, bez pośrednictwa jakiegokolwiek instytucji w kraju, a my informacje na ten temat uzyskujemy w ramach kontaktów z Komisją Europejską.

Właściwie najważniejszą rzeczą jest jednak szkolenie, szkolenie i jeszcze raz szkolenie zarówno tych, którzy będą pracować, jak i tych, którzy będą się starali o egzaminy. Chcę podkreślić jedną kwestię, a mianowicie, że osób, które zostały w sensie formalnym delegowane z Polski do pracy w Komisji Europejskiej, jest bardzo mało. Istnieje wprawdzie tak zwany klucz narodowy, ale jest on przestrzegany pośrednio.

Oznacza to, że obserwuje się wyniki poszczególnych kandydatów. Nie jest to taki mechanizm, że po prostu dane państwo ma prawo delegować pewną liczbę osób, i władze państwowe biorą konkretne nazwiska i delegują. A więc tu nie będzie możliwości tego typu, że jakaś instytucja urząd w Polsce, na przykład Urząd Komitetu Integracji Europejskiej czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, po prostu wytypuje listę osób i wyznaczy je do pracy Brukseli. Będziemy raczej starali się pilnować, żeby osoby, zatrudniane przez Komisję Europejską, były w pewnej proporcji do naszego potencjału i do należnego nam miejsca w tych instytucjach. To jednak musi się odbyć w ramach procesu rekrutacji, do którego będą kandydować osoby odpowiednio przygotowane. Dlatego tak bardzo potrzebne jest odpowiednie wykształcenie oraz wspieranie szkoleń przygotowawczych, zanim osoby te same zdecydują się startować w konkursach.

Jeśli chodzi o konkretne pytanie pana senatora Drzęzli, dotyczące wynagrodzenia, to w urzędzie w 2002 r. wyniosło ono 4 tysiące 820 zł ze wszystkimi obciążeniami, czyli netto jest ono odpowiednio niższe.

### **Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Może powiem tylko coś tytułem uzupełnienia kwestii staży, z którymi mamy do czynienia, rekomendując często młodych ludzi, zwłaszcza studentów ubiegających się o nie. Mamy tu na ogół bardzo dobre wyniki. Będąc w zeszłym tygodniu w Parlamencie Europejskim dowiedzieliśmy się, że aktualnie przyznał on Polsce dwadzieścia miejsc stażowych, i że znalazły się na nich same dziewczyny, a co jedna, to ładniejsza. Były więc komentarze również tego typu, czy nie jest to czasem dyskryminacja z uwagi na płeć. Oczywiście żartuję, ale podobno tak się zdarzyło.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ale pozytywna, Panie Senatorze.

Jeżeli nie ma dalszych pytań do państwa z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, to dziękujemy panu, Panie Ministrze, i wszystkim państwu, którzy do nas przybyli.

Rozumiem, że resort finansów jest zadowolony, bo nie ma dodatkowej pracy, związanej z naszą komisją. Również dziękujemy bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Panie Senatorze, będziemy chcieli wypracować opinię w sprawie dyskutowanej w komisji. Pan senator jest nam potrzebny do głosowania.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Teraz, jeżeli państwo zechcecie, poprosiłabym o wypowiedzi w tej materii. Jeżeli nie, to uchwalimy opinię, popierającą przedmiot dzisiejszej dyskusji, czyli budżet w dziale „Sprawy zagraniczne” i w dziale „Integracja europejska”, która zostanie przekazana do Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.

Pytań nie słyszę.

Zatem kto z państwa jest za przyjęciem pozytywnej opinii? Wszyscy. Dziękuję bardzo.

Myślę, że możemy dołączyć tu opinię pana senatora. By nie komplikować pracy komisji proszę, aby obecny spośród nas członek Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych – pada na pana senatora Drzęzłę – zechciał przekazać jej naszą opinię, jeśli nie ma kolizji z innymi obowiązkami.

**Senator Bernard Drzęzła:**

Nie mogę. Piątego to pani wysłała mnie do Brukseli, Pani Przewodnicząca.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Okazuje się, że popełniłam błąd organizacyjny.

Czy można liczyć na to, iż ktoś z panów senatorów zgłosi się dobrowolnie? Posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych odbędzie się 5 grudnia o 9.00 w dniu posiedzenia Senatu przed rozpoczęciem obrad.

5 grudnia nie ma posiedzenia Senatu?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Niemniej, proszę państwa, będziemy musieli prosić o zreferowanie naszego stanowiska. Przecież pan senator Wielowieyski jest członkiem Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Teraz wskazujemy go zaocznie. Nie wiem, czy pan senator będzie obecny w kraju. Nie sądzę jednak, by teraz miały miejsce wyjazdy związane z Radą Europy.

*(Głos z sali: Czy ten termin jest żelazny?)*

Tak, dlatego że wyznaczyła go Komisja Gospodarki i Finansów. Myślę, że jeżeli nie usłyszę oferty kogoś z zebranych tu państwa senatorów, to zaakceptujemy osobę pana senatora Wielowieyskiego, który przekaze naszą opinię, uczestnicząc jednocześnie w posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Rozumiem, że mam na to pełną zgodę. Dziękuję państwu.

Przechodzimy do następnego punktu porządku obrad.

Musimy chwilę poczekać, więc wykorzystam ten czas na informacje.

4 grudnia przyjeżdżają do Polski Holendrzy i planowane jest ich spotkanie z przedstawicielami Senatu. Nie wiem, czy są to członkowie komisji, czy reprezentanci senatu Holandii. Kontakt z parlamentem holenderskim jest dla nas bardzo ważny. Państwo doskonale zdajecie sobie sprawę z tego, że w tej chwili, w oczekiwaniu na wybory w Holandii, ważne jest dobre usposobienie parlamentarzystów, związane z koniecznością akceptacji naszego traktatu akcesyjnego na początku przyszłego roku. Potraktujmy to spotkanie jako nawiązywanie kontaktów i przerzucanie mostów. Sądzę, że w przyszłym roku odbędzie się wizyta studyjna, w której powinni wziąć udział nasi senatorowie, aby rozmawiać już z nową, wyłonioną w wyniku wyborów ekipą, realizującą kwestię akceptacji traktatu. Jest to więc po prostu kontakt z parlamentem.

Wykorzystując ten moment przerwy, chcę państwu również powiedzieć, iż w przyszłym tygodniu, o ile dobrze pamiętam, 6 grudnia, mamy kolejny wyjazd do Hiszpanii na szkolenie. Z naszej komisji weźmie w nim udział pan senator Bargieł. Większość państwa senatorów została już przeszkolona we Francji, lub w Brukseli. Z naszej komisji w tym szkoleniu będzie uczestniczył jeszcze pan senator Wittbrodt i chyba pani senator Ferenc. Nie jestem jednak tego w tej chwili pewna, bo te rzeczy się zmieniają.

Chcę również przekazać panom informację dotyczącą zasad. Okazuje się, że członkowie naszej komisji jeżdżą bardzo dużo, podobno najwięcej, aczkolwiek nie wszyscy. Dlatego chcę do wyjazdów włączać te osoby, które nie wyjeżdżają tak często. Ponieważ podróżujemy dużo, była sugestia, by dzielić się tymi miejscami z kolegami z innych komisji. Rozumiem taką potrzebę, bo dlaczego Komisja Ustawodawstwa i

Praworządności ma nie uczestniczyć w wyjazdach, podczas których mówi się o dostosowaniu prawa i o jego tworzeniu, także pod kątem ustawodawstwa europejskiego. A więc z pewnością znajdują się miejsca również dla innych komisji. Uważam jednak, że będziemy się nimi dzielili wówczas, kiedy zaspokoimy nasze potrzeby, ponieważ to my odpowiadamy głównie za dział „informacje”.

Przechodzimy do ostatniego punktu naszego dzisiejszego porządku. Dotyczy on rozpatrzenia i oceny ustawy o zmianie ustawy o pracy na morskich statkach handlowych. Są to druki sejmowe nr 966, 980 i 980A i druk senacki nr 277.

Miło mi powitać reprezentującego rząd pana ministra Andrzeja Piłata.

Dzień dobry, Panie Ministrze. Jest pan u nas po raz pierwszy i cieszymy się, mogąc pana u nas nie tylko widzieć, ale także słuchać. Witam również towarzyszące panu osoby.

Aby przejść od razu do meritum, powiem tylko, że ustawa ta wpłynęła do nas całkiem niedawno i zajmujemy się nią w trybie wyjątkowo szybkim. Przyznam, że liczymy na dużą pomoc ze strony państwa w jej interpretowaniu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Andrzej Piłat:**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Szanowni Państwo!

Jest to sytuacja trochę dziwna dlatego, że zwracamy się do państwa –przede wszystkim do Sejmu, teraz do Senatu – o rozpatrzenie bardzo istotnej dla środowiska marynarzy ustawy, dotyczącej pracy na morskich statkach handlowych. Ustawa obejmuje całość spraw związanych z pracą i życiem marynarza. Jeżeli doda się do tego wszystko, co dzieje się z polskimi banderami i z masowym przechodzeniem marynarzy i całych statków pod obce bandery, to widzimy, że jest to bardzo ważna ustawa dla środowiska związanego z morzem. Chcę wyraźnie podkreślić, iż projekt ustawy o morskich statkach handlowych nie jest nowy. Powiem tylko, iż środowisko ludzi związanych z morzem wywiera na nas bardzo poważny nacisk, uważając, że dotychczasowe rozwiązania w tym zakresie już są przestarzałe i że powinny one podlegać zmianom znacznie większym niż te, które dziś państwu proponujemy. W Ministerstwie Infrastruktury założyliśmy, iż w drugiej połowie 2003 r. prawdopodobnie ponownie do państwa przyjedziemy, ale już z propozycją całej nowej ustawy. Dzisiaj proponujemy państwu tylko takie zmiany starej ustawy, które mają na celu dostosowanie polskiego prawa w zakresie pracy na morskich statkach handlowych do prawa obowiązującego w Unii Europejskiej. Dlaczego? Dlatego, że zadanie takie zostało sformułowane w naszym narodowym programie przygotowania do członkostwa, w dziale dotyczącym polityki społecznej i zatrudnienia. Niektóre przepisy, dotyczące pracy marynarzy, istniejące w naszym starym prawodawstwie, zupełnie nie pasują do przynajmniej pięciu dyrektyw Unii Europejskiej. Chodzi o dyrektywę w sprawie minimalnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia z 1992 r., dyrektywę z 1993 r. w sprawie minimalnych wymagań w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy na statkach, dyrektywę z 21 czerwca 1999 r. w sprawie układu przyjętego przez Związek Armatorów Morskich Wspólnoty Europejskiej, dotyczącego regulacji czasu pracy i wprowadzenia w życie przepisów dotyczących godzin pracy na statkach pokładowych przybijających do portu Unii, oraz, ostatnia dyrektywa, w sprawie wprowadzenia tych przepi-



sów w stosunku do statków korzystających z portów UE i pływających na wodach pozostających pod jurysdykcją państw członkowskich.

Generalnie rzecz biorąc, zmiany te dotyczą warunków zdrowotnych i opieki medycznej, świadczonej na pokładach statków morskich; bezpieczeństwa i higieny pracy na morzu; organizacji czasu pracy marynarzy, oraz kontroli warunków życia i pracy na statkach. Zauważcie więc państwo, że przepisy te dotyczą pracy i życia samych marynarzy. Jest jednak ogromna ilość problemów, które trzeba rozwiązać wtedy, kiedy mówi się o samych statkach, o ich pracy. Tu jest mnóstwo pytań i ustawa jest istotna w tym zakresie.

Dzisiaj prosimy państwa o spojrzenie na przyjęte przez Sejm propozycje zmian w starej ustawie, które dotyczą tylko ludzi. Jeżeli nie zrobilibyśmy tego teraz, to od nowego roku nasi marynarze będą mieli zupełnie inne prawa niż marynarze Unii Europejskiej. Dlatego nadaliśmy tej sprawie takie przyspieszenie. Szczerze powiem, zależy nam na tym, aby nasi marynarze nie korzystali z gorszych praw, i żeby w tym zakresie byli objęci przynajmniej tymi dyrektywami, które mają podstawowe znaczenie dla ich pracy, życia, bezpieczeństwa, higieny.

Tak to wygląda najogólniej. Jest tutaj ze mną pani dyrektor departamentu w ministerstwie oraz pani, która tymi sprawami zajmuje się na co dzień, jesteście więc gotowi do odpowiedzi na państwa pytania i do dyskusji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę jeszcze o potwierdzenie przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej kwestii zgodności. Mamy na piśmie opinię z września, ale, jak rozumiem, nic się nie zmieniło. Bardzo proszę.

**Główny Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Iwona Marchewka:**

Tak, projektowana ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję pani bardzo.  
Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Chciałam tylko zadać jedno pytanie, dotyczące przepisu karnego. Chodzi mi o wykroczenie w art. 94 ust. 1 pkt 4. Jest tam przewidziana kara grzywny za niezapewnienie pomieszczeń odpowiednich do liczby zatrudnionych pracowników. W art. 45 ustawy, a w art. 1 pkt 6 nowelizacji, w art. 45 ust. 2, mówi się ogólnie, że armator jest obowiązany. Chodzi mi o stosowanie tego przepisu przez sąd grodzki, bo pojęcie „odpowiednie do liczby zatrudnionych pracowników” jest bardzo niedookreślone. Chcę zgłosić tylko taką uwagę. Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo.

Czy są dalsze pytania?

Bardzo proszę, pan senator Zychowicz.

**Senator Zbigniew Zychowicz:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Potwierdzam tylko to, co powiedział pan minister Piłat. Wywodzę się ze środowiska, w którym jest sporo marynarzy. Wprawdzie większość z nich pływa dzisiaj u obcych armatorów, ale doświadcza u nich innych zgoła warunków pracy niż u nas, zarówno in plus, jak i – ci pływający pod tanimi banderami – in minus. Jest to potrzebna ustawa, choć sporo kwestii znajduje się jeszcze poza nią. W sposób enumeratywny wyszczególnia ona powinności członków załóg oraz armatorów i dokonuje pewnych unifikacji. Nie reguluje wprawdzie szczegółów, ale mówi o wymogach sanitarnych, warunkach pracy, czasie pracy, warunkach socjalnych, zdrowotnych, o sankcjach za niedotrzymywanie tychże wymogów. Unifikuje wreszcie książeczki żeglarskie, a więc bardzo ważny, jedyny dokument, który reguluje prace marynarzy i rybaków. Więc ona jest potrzebna. W ustawie są delegacje dla ministrów, którzy konsumować będą ich treść w formie rozporządzeń. Rozumiem, że rozporządzenia te zostaną wydane szybko, choć w projekcie nie ma mowy o tym, kiedy ma się to stać.

Idąc w ślad za pytaniem naszego Biura Legislacyjnego, chcę zwrócić uwagę na jedną kwestię. Art. 94 ust. 1 pkt 5 zakończony jest enigmatyczną dla mnie sankcją, mówiącą, że ten, kto, działając w imieniu armatora, nie dopełnia ciężącego na nim obowiązku, podlega karze grzywny. Nie wiem, kto tę karę wymierza i jaka jest jej wysokość. Może jest to zapisane gdzie indziej.

Ale są to drobne ułomności. Poza tym jest to dobry i potrzebny akt prawny. Mam nadzieję, że stanie się tak, jak mówił pan minister, a więc, że budowa nowej ustawy nastąpi szybko. Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Niedawno rozpatrywaliśmy poprawki do ustawy dotyczącej transportu na rzekach Rzeczypospolitej Polskiej i dość ostro spieraliśmy się o postawione nam wysokie wymagania, których dotrzymanie doprowadziłoby praktycznie do zlikwidowania polskiego przewoźnictwa barkowego. Nasze barki po prostu nie są w stanie sprostać tym wymaganiom. Czy taki niepokój może mieć miejsce również w przypadku armatorów polskich? Czy, jeżeli postawimy im takie warunki, nie grozi nam to, że będą musieli znaczną część transportu odstawić do portów i zakotwiczyć jako złom. Dziękuję.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.  
Pan senator Bargieł, bardzo proszę.

**Senator Janusz Bargieł:**

Pani z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej stwierdziła, że, jak zwykle, nowelizacja jest zgodna z dyrektywami Unii Europejskiej. Ale ja mam jedno pytanie. W ustawie jest mowa o karaniu, ale mamy problem, o który sąd grodzki. Gdy jest to na przykład bandera jest cypryjska, to czy w grę wchodzi cypryjski sąd grodzki, czy polski? Przepraszam, może jest to śmieszne i banalne, ale uważam, że ta sprawa powinna być w jakiś sposób uregulowana. Trzeba stwierdzić, czy ktoś, kto zatrudnił marynarza, podlega jurysdykcji kraju, który go skierował pod daną banderę, czy kraju, do którego ta bandera należy? Myślę, że te kwestię warto doprecyzować.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.  
Kto z państwa chce jeszcze zadać pytanie?

Tytułem wyjaśnienia chcę powiedzieć, że do druków sejmowych, do których, prawdę mówiąc, nie bardzo mieliśmy czas zajrzeć, są dołączone projekty rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy, a więc zarówno projekt rozporządzenia ministra infrastruktury, jak i rozporządzenia ministra zdrowia, dotyczącego kwestii szczegółowych.

Chcę skierować do pani pytanie dotyczące przede wszystkim usytuowania przepisu karnego. Włączanie przepisów karnych do ustaw szczegółowych nie jest w ogóle dobrą praktyką. Rozumiem jednak, że jest to taka proteza, potrzebna na okres przejściowy. Chce jednak zapytać, czy te sankcje karne są również wynikiem przetłumaczenia dyrektyw obowiązujących w Unii Europejskiej, czy też ich rodowód jest inny? Jeżeli jest inny, i jeżeli Biuro Legislacyjne zwróciło uwagę na art. 94 ust. 1 pkt 4, gdzie jest mowa o warunkach odpowiednich do liczby zatrudnionych pracowników, to czy w projekcie jest aneks wskazujący, jakie są te warunki? Chodzi o to, że było to wymierne. Słowo „odpowiednie” jest nieostre, a ponadto nie wiadomo, jak, kogo i dlaczego karać.

Chcę też podtrzymać pytanie, które zadał pan senator Bargieł, dotyczące właściwości sądu. Czy są to normy kolizyjne, związane z umowami międzynarodowymi i efekt przetransponowany do tej ustawy, czy przepis ten dotyczy wyłącznie armatorów polskich? Ja dziękuję.

Czy są dalsze pytania? Na razie nie ma, ale być może pojawią się w trakcie odpowiedzi.

Bardzo proszę.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Andrzej Piłat: Pani Przewodnicząca, jeżeli można, to o odpowiedź poproszę panią dyrektor, bo to ona przygotowały szczegóły tego projektu.*)

**Dyrektor Departamentu Transportu Morskiego  
w Ministerstwie Infrastruktury Janina Metrak:**

Jest mi niezmiernie miło uczestniczyć w posiedzeniu. Postaram się w miarę precyzyjnie wyjaśnić państwa wątpliwości. Otóż, jeśli chodzi o nowe brzmienie art. 94, to pojawiła się wątpliwość, dotycząca ust. 4. Rzecz w tym, że do starego brzmienia art. 94 został dopisany ust. 4, mówiący o tych właśnie pomieszczeniach, zaś sankcja jest to zapis przepisany z ustawy nowelizowanej, i tylko na tym polega ta zmiana. Karze grzywny podlega armator polski. Ustawa dotyczy bowiem tylko armatorów o polskiej przynależności, i marynarzy zatrudnionych na polskich statkach handlowych. A więc wszystkie wątpliwości, dotyczące armatora obcego, uważam w tym momencie za załatwione.

Jeśli chodzi o określenie wysokości kary grzywny, to art. 95 nowelizowanej ustawy mówi, że w sprawach nieuregulowanych w tym dziale stosuje się przepisy kodeksu pracy o odpowiedzialności za wykroczenia przeciwko prawom pracownika. Orzekanie następuje na podstawie wniosku pochodzącego od inspektora pracy, w trybie określonym w dziale VII kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Myślę, że to jest odpowiedź na państwa wątpliwości. Myślę, że do tej sprawy wrócimy w przyszłości, ale jeszcze nie na tym etapie.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Andrzej Piłat: Padło tu jeszcze pytanie o doprecyzowanie pojęcia „właściwy”. Kiedy można karać? Czy wtedy, gdy w kajucie jest pięciu marynarzy, czy wystarczy trzech?)*

Te zagadnienia precyzuje ratyfikowana przez Polskę Konwencja nr 133 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotycząca pomieszczenia załogi na statku, przyjęta w Genewie dnia 30 października 1970 roku. A więc inspektor nie będzie miał wątpliwości, kiedy karać, bo są to uregulowania bardzo szczegółowe.

*(Głos z sali: Przykładowo?)*

W tej chwili nie jestem przygotowana na to, żeby odpowiedzieć na to pytanie. Nie mam przy sobie tekstu konwencji. Są tam jednak bardzo szczegółowe określenia powierzchni, wysokości, i wyposażenia.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Proszę bardzo.

**Senator Janusz Bargiel:**

Bardzo dużo słyszy się teraz o złym traktowaniu polskich marynarzy pod różnymi banderami. Stąd wynikło moje pytanie. Na ten temat opowiada się straszne rzeczy. Nie wiadomo, na ile jest to prawda, ale pewne informacje potwierdzają się.

**Przewodnicząca Genowefa Grabowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Rozumiem, że jesteśmy pod wrażeniem dyskusji nad poprzednim aktem prawnym, który odnosił się do holowników, pchaczy i tak dalej. Proszę jednak pamiętać, że tamta regulacja była oparta na przejęciu rozporządzeń Unii Europejskiej. A i tak, bez

względu na to, co zapisalibyśmy w ustawie, po naszym wejściu do Unii rozporządzenie Europejskiej tej organizacji będzie miało pierwszeństwo przed ustawą. Tu jest dyrektywa, którą przenosi się do prawa polskiego, i wtedy jest ona stosowana przez nasze ustawodawstwo tak jak prawo polskie. To jest więc ta zasadnicza różnica. Tutaj mamy osiągnąć cel, który dyrektywa zakłada, a sposób, w jaki go osiągniemy, zależy od regulacji wewnętrznej. A więc tego typu dylematów teraz nie mamy. To, o czym mówił pan senator Zychowicz, a więc los polskich marynarzy, to już nie jest kwestia prawa, a raczej ekonomii. My tu wychodzimy naprzeciw tej sytuacji, łagodząc różnice w ich traktowaniu, bo są to typowe przepisy związane z naszym kodeksem pracy.

Nie ma dalszych pytań?

Nie ruszamy tego słowa „odpowiednio”, uważając, że będzie ono wyjaśnione później, w jednym akcie prawnym.

Zatem ostatnie pytanie: kto z państwa senatorów jest za zarekomendowaniem tej ustawy o zmianie ustawy Senatowi? (7)

Dziękuję bardzo.

Oczekuję na sprawozdawcę.

Może pan senator Bargiel jako aktywny? Wtedy jesteście w Hiszpanii, tak?

Czy ktoś zgłosi się sam, z dobrej woli? Oczywiście pan senator Zychowicz, znad morza.

Dziękuję, Panie Senatorze, za gotowość i chęć.

Na tym zamykam nasze dzisiejsze posiedzenie.

Dziękuję za uczestniczenie w nim.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 17)*

